Nr 166 — **Niedziela 3 (16 sierpnia) 1908 r.** — **Rok III.**

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznа 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	pół roc.	roczn
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

3 (16) Szczepana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk“ przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya **otwarta od 12—1 i od 5—7 wieczorem.**

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Z polityki oświatowej.

W obecne letnie miesiące, kiedy wszyscy do wakacyi wzdychają, kiedy ministrowie zagranicą krzepią swe siły, a biura i departamenty sennie wegetują,—jedno ministerstwo oświaty w Rosyi gorliwie i zawzięcie pracuje.

Niby w tem nie było dziwnego ani zdrożnego. Gdy, po uspokojeniu się wzburzonej wypadkami politycznymi młodzieży, należy znów powrócić do normalnej spokojnej pracy, gdy zamknięte lub opustoszałe szkoły i uniwersytety znów do użytku garnących się do wiedzy oddane być muszą — ileż trudu i energii włożyć potrzeba, ile rozwinąć pośpiechu!

To też sypią się, jeden za drugim, cyrkularze ministeryalne, przepisy i rozporządzenia się mnożą, i p. Szwarc, nie myśląc o feryach i urlopie, działalnością swą wprawia w podziw społeczeństwo i prasę.

Podziw ten wywołany jest, niestety, nie tyle energią oświatową ministra, ile kierunkiem i charakterem jego zarządzeń.

Bo nie zmierzają one ku zreformowaniu, rozszerzeniu i ugruntowaniu oświaty, której tak bardzo Rosya potrzebuje; nie mają one na celu stworzenia nowego, lepszego systemu nauczania, któreby, pozbywszy się przestarzałej i złej rutyny, dawało młodym umysłom nietylko suche formułki, ale chęć do wiedzy; nie dążą one wreszcie do wyrobienia ludzi i obywateli.

Nie! Cyrkularze p. Szwarca zmierzają do „uspokojenia“ szkoły, specyalnie zaś szkoły wyższej i do przystosowania nowych, po manifeście październikowym wydanych, przepisów, do dawnych norm ustawowych.

W ten sposób ma się osiągnąć ciągłość sprawy oświatowej, wybuchem rewolucyi tak dotkliwie naruszoną.

Więc występuje się przeciwko organizacyom studenckim, dozwolonym na mocy rozporządzenia z dn. 11 czerwca 1907 roku, znosi się wybieralne urzędy starostów kursowych, zabrania się wolnym słuchaczkom uniwersyteckim kontynuowania rozpoczętych nauk i pozwala się na administracyjne traktowanie profesorów uniwersytetu. I wszystko to czyni się na podstawie legalnej, na zasadzie niezniesionych ustaw uniwersyteckich z r. 1884. I p. Szwarc będzie mógł, przy pierwszej interpelacyi w Dumie, znów zasłonić się legalnością i odmówić wogóle reprezentacyi narodowej — tak, jak to już raz uczynił—prawa krytykowania „zgodnej z ustawami“ działalności ministra oświaty.

Nie chcemy podnosić tu kwestyi czysto prawniczej o tem, czy prawo przestaje obowiązywać tylko wtedy, gdy wyraźnie przez inną ustawę zostanie zniesione. W teoryi i praktyce jurydycznej przyznanem jest ogólnie, że późniejsze postanowienie, sprzeczne z poprzedniem, tem samem kasuje to ostatnie. Ale nie o samą literę prawa nam tu chodzi, lecz o jego ducha, o tę treść oświatowej polityki, którą uprawia najwyższy jej w Rosyi kierownik.

Zdawałoby się, że po zmianach ogólnych, jakie w państwie nastąpiły, po stwierdzeniu przez wszystkich — z wyjątkiem nielicznej camorry — konieczności zreformowania Rosyi, nie będzie już dziś takiej dziedziny, w której kierownicy spraw publicznych wzrok swój zwracać zechcą w tę przeżytą bezpowrotną przeszłość, że nie w tamtym, starym ustroju czerpać będą natchnienia do swej pracy. Tymczasem dzieje się inaczej. Najsmutniejszą zaś jest rzeczą, że dzieje się to w tym wydziale, który powinien być przodownikiem reformy, który kłaść winien szerokie i trwałe podstawy pod pożyteczne zmiany rosyjskiego ducha, a tem pod rozwój i wielkość państwa.

Wszak wychowanie pokoleń nowych jest zadaniem oświatowego ministra. Czyż to będzie możliwe sposobami starej doby, których nikt już nie chce? Policyjne „uspokojenie“ należy do policyi, a minister oświaty, który biurokratycznemi formułkami i sposobikami ująć chce w kluby rozhukaną młodzież, sprawi tylko tyle, że straci u niej powagę moralną, która jedna tylko daje siłę prowadzenia ludzi.

W działalności p. Szwarca dziwi jeszcze jedno, mianowicie niezgodność jego polityki z temi zasadami i dążeniami, o których niejednokrotnie mówił prezes ministrów p. Stołypin. Prasa rosyjska słusznie pyta, czy jednolitość rządu jest tylko legendą, czy też tyle jest odrębnych polityk w Rosyi, ile jest tek i wydziałów ministeryalnych — tak, jak dawniej? I coraz uporczywiej rodzi się przypuszczenie, że powoli, stopniowo urabiają się, pod nową pokrywką, stare formy rządzenia, które tyle klęsk sprowadziły na państwo.

Działalność p. Szwarca daje pod tym względem dużo do myślenia.

B.

Polacy w sądownictwie.

«Kultura polska» na podstawie «Pamiatnoj Knižki» za r. 1908 oblicza, że obecnie do składu izby sądowej warszawskiej należy tylko jeden polak. Najwyższe stanowisko, zajmowane w sądownictwie przez polaków —wiceprezesostwo, liczy dwóch—w Warszawie i w Piotrkowie. Wobec ogólnej liczby 27 prezesów stanowią oni 7,4 proc. Polaków, członków sądu okręgowego, jest 13 na 120; w Warszawie — 2, w Piotrkowie i Lublinie po 3, w Łomży 2, w Kielcach, Radomiu i Siedlcach po 1. Na ogólną liczbę 174 sędziów śledczych — polaków jest 32: w sądzie okręgowym warszawskim 7 (w Warszawie 2), w piotrkowskim 5, w siedleckim 4, w kaliskim, łomżyńskim i radomskim po 3, w kieleckim, lubelskim i suwalskim po 2, w płockim tylko 1. W ciągu lat od 1906 — 1907 mianowano ich 22. W sądzie handlowym jest tylko 1 sędzia polak. Wśród 169 sędziów pokoju także tylko 1 w Łodzi, zamianowany w 1906 r. Najwięcej polaków jest w sekretaryacie: w okręgu warszawskim tylko 1 sekretarz rosyanin, w sądzie okręgowym i 1 w handlowym. To samo można powiedzieć o komornikach sądowych. Na urzędzie prokuratorskim niema ani jednego polaka. Sędziów gminnych było w roku 1907 — 269 z wyboru i 108 z nominacyi; rejentów hypotecznych 58, przy kancelaryach sądów pokoju 182; z ogólnej liczby 720 adwokatów na okręg warszawski przypada 476, pomocników adwokatów przysięgłych jest ogółem 234 — w samej Warszawie 191, a w Łomży 1; 28 z pośród nich pełni obowiązki obrońców prywatnych — 18 w Warszawie, przy sądach okręgowych, jeden staje w izbie sądowej, 15 w zjazdach. Obrońców prywatnych przy sądach okręgowych jest wogóle 43 (10 przy sądzie warszawskim), przy zjazdach—352.

Persya i Turcya.

O stosunkach dwóch państw muzułmańskich pisze „Gołos Moskwy“.

„Ukrywanie członków partyi narodowej przez ambasadę turecką w Teheranie, o którem przed kilku dniami donosiły gazety, nie jest rzeczą nową. Już w 1906 r., gdy dały się zauważyć pierwsze przejawy ruchu wolnościowego, duchowieństwo liberalne szukało schronienia w gmachu przedstawicieli kraju pobratymczego.

Były poseł turecki, Szems-eddin bey odegrał dość znaczną rolę wśród społeczeństwa miejscowego i utrzymywał liczne stosunki ze wszystkiemi wybitniejszemi jednostkami stanu duchownego. Będąc wybornym znawcą języka arabskiego i literatury narodów muzułmańskich, poseł Szems-eddin bey umiejętnie grał na strunach religijnych i z powodzeniem rozwijał teoryę zjednoczenia kulturalnego krajów z ludnością muzułmańską.

Dyplomacya turecka wogóle odznaczała się wielkim sprytem, umiała więc wykorzystać sprzyjające warunki, jakie stworzyły rozruchy w Persyi. Argumenty religijne nie dały konkretnych rezultatów w stolicy, lecz nader łatwo zostały zastosowane w Kurdystanie, gdzie ludność sunnicka uważa za swój obowiązek posłuszeństwo względem kalifa, namiestnika proroka, którym od wieków jest przedstawiciel rządu ottomańskiego.

Nie zwracając uwagi na protesty Persyi, zajętej zamieszkami wewnętrznemi, Turcya z całym spokojem zagarniała pod swoje wpływy Lachidżan, Paswe i szereg punktów w okręgu urmijskim.

Kwestya pograniczna wpływała najwięcej na stosunki dwóch państw ościennych. Turcya w stosunkach tych miała przewagę i kpiąc sobie otwarcie z wszelkiej sprawiedliwości, w sposób stanowczy żądała wciąż od Persyi poniżających przeprosin za wszelkie usiłowania niedopuszczenia inwazyi tureckiej.

Trudno jest czynić przepowiednie polityczne, lecz, jak się zdaje, przewrót w Turcyi może wprowadzić pewne zmiany do tak długo ciągnącego się sporu pogranicznego.

Ostatnie wypadki i ożywiona działalność partyi liberalnej stwarzają nader podatny grunt dla zbliżenia się młodoturków ze zwolennikami medżylisu.

Dotychczas jedną z głównych przyczyn wrogiego stosunku persów do turków była religia. Turcy — sunnici przez tradycyę uznają za pierwszych kalifów Abu-Bekra, Osmana i Omara, których persowie uważają za uzurpatorów w stosunku do Alego, jedynego, zdaniem ich, następcy proroka. Niepodobna zaprzeczać istnieniu nader silnie zakorzenionych przesądów pod tym względem, głównie u szyitów, którzy naprzykład, dotychczas uroczyście obchodzą rocznicę śmierci Omara; nadto tak częste są fanatyczne przejawy nienawiści do sunnitów, iż rząd teherański, szanując uczucia ambasadora tureckiego, zmuszony był zabronić publicznego spełniania obrządków religijnych w stolicy. We wszystkich jednak miastach prowincyonalnych są one ściśle przestrzegane.

Uczucia narodowe biorą górę nad rozsądkiem, w przeciwnym bowiem razie, nie przypisywanoby wielkiego znaczenia takim kwestyom, jak zachodząca różnica co do ablucyi, dokonywanej przez jednych od dłoni do łokcia, przez drugich — od łokcia do dłoni *De facto* jedynie kwestya obrządków wprowadza antagonizm pomiędzy sektami, umyślnie zakorzeniany w XVII wieku przez dynastyę Sefewidów, którzy chcieli w fanatycznym szyityzmie swych poddanych mieć nową siłę do walki ze swymi przeciwnikami politycznymi.

Partye liberalne obydwóch krajów prawdopodobnie starać się będą usunąć te przesądy. Według krążących pogłosek do Taurisu przybyli już agitatorowie młodotureccy. Trzeba pamiętać i o tem, iż członkowie medżylisu, którzy w znacznej liczbie wyemigrowali do Europy, nie omieszkają nawiązać blizkich stosunków z komitetami tureckimi. Od młodych przedstawicieli państw muzułmańskich oczekiwać należy inicyatywy do zjednoczenia narodów muzułmańskich, które niezawodnie będzie wypadkiem politycznym wielkiej wagi. Podstawy kultury muzułmańskiej są czysto religijne, wyłączające w znacznym stopniu możność równouprawnienia wyznawców islamizmu z kafirami. Przebudzenie polityczne spowoduje utrwalenie poglądów nacyonalistycznych, które to utrwalenie może mieć fatalny wpływ na interesy mocarstw europejskich na Dalekim wschodzie.

Przyszłość, oczywiście, zasnuwa gęsta mgła, lecz nie podobna nie ocenić tego realnego faktu, dokonywanego w oczach naszych: Wschód budzić się zaczyna“.

Wszechświatowa organizacya żydowska.

Warszawski żargonowy «Frajnd» donosi, że z inicyatywy żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego *Ica* utworzyła się wszechświatowa organizacya żydowska, na której czele stanie 14 osób, po dwóch przedstawicieli następujących organizacyi: *Ica*, *Aliansu* żydowskiego w Paryżu, *Asocyacyi* angielsko-żydowskiej; Komitetu amerykańsko-żydowskiego, *Unionu* austryacko-żydowskiego, oddziału niemieckiego *Aliansu* paryskiego i Związku pomocy żydów niemieckich. Przedstawicielami amerykańskiej organizacyi będą osoby, zamieszkałe w Europie, ażeby módz uczestniczyć w zjazdach i naradach.

Działacze niemiecko-żydowscy chcieli utworzyć organizacyę, do której mieli wejść przedstawiciele wszystkich większych organizacyi żydowskich. Wskutek jednak protestu towarzystwa *Ica*, plan ten został zaniechany i utworzono tylko «wszechświatową kancelaryę żydowską».

Islam w Chinach.

Kursowały niedawno pogłoski, że Wilhelm II domagał się protektoratu nad tureckimi poddanymi w Chinach; spotkała go jednak odmowa. Jak się okazało, chodziło tu nie o tureckich poddanych, których w Chinach niema, lecz o tych chińczyków, którzy są wyznawcami Islamu, czyli o protektorat nad religią mahometańską. Mahometanizm w Chinach jest bardzo rozpowszechniony, wyznaje go bowiem kilkadziesiąt milionów mieszkańców. Mahometanizm szedł na Daleki Wschód Azyi dwiema drogami: ze strony morza i lądem przez Turkestan. Pierwsze zetknięcie się Chin z Islamem było wrogie na obydwóch drogach. Nim arabowie wystąpili na widownię historyczną, wpływ Chin rozciągał się aż na Persyę. Arabowie pokonali to państwo i posunęli się dalej na wschód, gdzie tybetańczycy odparli ich nacisk. Ze strony morza arabowie zjawili się po raz pierwszy w Kantonie w 758 r., popalili dużo budynków i odpłynęli. Jednak wkrótce potem nawiązali przyjazne handlowe stosunki, które popierali chińscy rządcy-gubernatorowie oddzielnych prowincyi wbrew rozporządzeniom i planom rządu centralnego.

Mahometanie z czasem zagarnęli w swe ręce cały handel zagraniczny, aż do przyjazdu pierwszych Europejczyków.

Lądem szedł Islam do Chin również drogą handlowych karawan. Największa ilość mahometan jest w miastach i punktach, które leżały na szlaku handlowym, idącym z zachodniej części Azyi do wschodniej.

Głównie jednak przyczynili się do przeszczepienia wiary Mahometa w Chinach ujgurowie—czyli tauguci, zamieszkujący zachodnie prowincye teraźniejszych Chin. Tworzyli oni niegdyś potężne państwo i mieli zawsze wpływ kulturalny na Chiny, wchłonęli bowiem w siebie idee Zachodu (Azyi) religię Tybetu i wykształcenie Chin.

W wieku XVI ujgurowie przyjęli Islam i przez nich przedostał się on do różnych zakątków Chin. Mongolska dynastya, która jako najazdowa i cudzoziemska mogła się tylko utrzymać za pomocą wojska, formowała nawet specyalne wojsko mahometańskie.

Lecz dopiero przy chińskiej dynastyi (1368 — 1644) zaczyna się rozwój mahometaństwa wśród tubylczej ludności. Powoli też potomkowie tureckich narodowości i arabów oswajali się ze swem nowem otoczeniem, wstępowali w związki z tubylcami i zapominali o swojem pochodzeniu. Już przy teraźniejszej dynastyi (mandżurskiej) mahometanie używać zaczynają języka chińskiego i w chwili obecnej oprócz religii nie różnią się niczem innem od reszty otoczenia.

Język swój zachował jeden tylko bardzo nieliczny odłam tureckiego szczepu, zamieszkały w prowincyi Gańsu, noszący nazwę Solarów.

Cechą muzułmaństwa jest fanatyzm, nieznoszący panowania nad sobą innych wierzeń. Podczas upadku dynastyi Mingów, mahometanie zrobili już pierwszą próbę wykorzystania zamieszek w Chinach na swoją korzyść. Słabszem było następne powstanie w wieku XVII. Po stu latach podnoszą nowy bunt, który uśmierzono z wielkim wysiłkiem i znacznemi ofiarami.

Wiara Mahometa szerzy się i nadal wśród chińczyków nawet wśród warstw wyższych. Głównie jednak propaganda rozpowszechnia się wśród warstw średnich i niższych.

Chiński muzułmanin nie goli sobie głowy nie nosi zawoju, ma warkocz i ubiera się tak, jak inni chińczycy. Poznać go można jedynie po trochę podstrzyżonych wąsach.

Mahometańscy misyonarze mieli ogromną przewagę przed chrześcijańskimi, ponieważ byli czystymi chińczykami i znali ducha swych rodaków. Chiński mandaryn, należący do jakiegokolwiek wyznania jest jednocześnie kapłanem Konfucyusza. Przedstawiciel rządu powinien składać ofiary w świątyniach konfucyańskich i muzułmanin wypełnia wszystkie te obrządki, nic sobie z nich nie robiąc, zapatruje się na nie bowiem, jak na prosty zwyczaj.

W Islamie są punkty, które szczególnie przyciągają biedaków. N. p. tak zwany „zekat“, według którego każdy mający dochód wyższy nad 14 tan (koło 37 reńskich), powinien oddawać pewne odsetki na korzyść biednych. Taka religia dla biednych chińczyków ma silny urok. Wszak i chrześcijańskie misye zdobywają sobie prozelitów przeważnie materyalną pomocą, okazywaną biednym.

Jest jednakże i druga siła, podtrzymująca energię Islamu i przeszkadzająca jego rozkładowi, mianowicie ustrój gminy mahometańskiej. Zarząd jej znajduje się w ręku trzech duchownych, którzy powinni dbać o wypełnianie przez pastwę przepisów Koranu. Gdyby duchowni sami popełniali błędy i nie byli gorliwi, to starzy ludzie z całej gminy mają prawo ich usunąć, wybrać do zarządu innych, godniejszych i lepiej przygotowanych. Ten zaś, co się sprzeciwia rozkazom mułłów, może być oddany dla ukarania w ręce władzy świeckiej, t. j. mandarynów, wśród których było dużo wyznawców Mahometa.

Wobec szybkiego wzrostu i rozwoju mahometanizmu w Chinach nasuwają się obawy, że mahometanizm zostanie

narzucony całym Chinom. W połowie zeszłego stulecia poważnie roztrząsano kwestyę możliwego opanowania Chin przez mahometan, wobec zaś idyferentyzmu religijnego Chin Islam może być z łatwością narzucony.

Niszczenie pamiątek.

Czytamy w «Kur. Warsz.»:

«Zdobiące budynek gmachu kancelaryi kuratora okręgu naukowego warszawskiego historyczne płaskorzeźby z napisami polskimi, przedstawiające godła nauki, w tych dniach, przy sposobności przeróbki tego gmachu, zupełnie zniszczono. Ubywa więc znów naszemu miastu historyczna ozdoba, w które Warszawa nie jest bogata.

«Stało się to jednak przynajmniej nie wbrew zastrzeżonym przy obejmowaniu w posiadanie gmachu warunkom, jak to uczyniono w r. 1876 przy przeróbce gmachu, mieszczącego obecnie izbę sądową warszawską, to jest tak zwany pałac Krasińskich, mający dwa fronty: jeden od placu Krasińskich, drugi zaś od ogrodu tego samego nazwiska.

«Gmach ten, dnia 5-go grudnia 1765 r. ówczesny rząd polski dla pomieszczenia w nim komisyi skarbu koronnego rzeczypospolitej nabył od biskupa kamienieckiego, Adama Krasińskiego, za 600.000 złotych polskich. Do aktu kupna stawali z jednej strony skarb koronny, z drugiej pełnomocnicy wspomnianego biskupa: Antoni na Wiśniczu i Jarosławiu książę Lubomirski i jego małżonka Zofia z Krasińskich. W warunkach kontraktu zastrzeżono (patrz T. Korzona tom IV, str. 87 «Wewnętrznych dziejów Polski») „*konserwowanie na zawsze herbu Korwin*", który zdobił pałac od frontu, t. j. od strony placu, a mieścił się ponad głównem wejściem, tuż pod płaskorzeźbą, wyobrażającą walkę gladyatorów rzymskich.

«Otóż ten warunek zdeptano w sposób godny wandalów.

«W kwietniu czy maju 1876 roku, komisya specyalna pod prezydencyą budowniczego Romanowicza, zostająca pod kierunkiem senatora Gerarda, reformującego sądownictwo, zajęła się odpowiedniem przerobieniem gmachów dla nowych sądów. Dawny pałac Paca, przy ul. Miodowej, mieszczący gimnazyum żeńskie i rząd gubernialny, przeznaczono dla sądu okręgowego, hipoteki, kancelaryi rejentów i kancelaryi sędziów śledczych; gmach zaś przy placu Krasińskich, mieszczący IX i X departamenty senatu (jednocześnie z reformą z r. 1876 zwinięte), przeznaczono na gmach izby sądowej warszawskiej.

«Otóż przy przeróbce gmachu przy placu Krasińskich zeszpecono go przez wyprowadzenie wysoko ponad dach kominów żelaznych, a już nie wiadomo, dla jakich powodów herb Korwin usunięto.

«Dokonano zaś tego w ten sposób, iż umieszczono trzech ludzi na deskach, służących im za siedzenie, spuszczono ich na sznurach, przymocowanych na dachu i kazano im oskardami wyrąbać zrobiony z piaskowca herb rodziny Krasińskich, który, według kontraktu z r. 1765, ów gmach miał zdobić na zawsze.

«Dziurę, pozostałą po wyrąbanym herbie, zarzucono wapnem, zatarto ją, zrównano; lecz jakoś ta barbaria nie zupełnie się udała, bo dziś jeszcze, po latach 32, przypatrując się bacznie miejscu, w którem był herb Korwin, widać pewną wklęsłość.

«Pomysłowy niszczyciel pamiątek, budowniczy Romanowicz, niedługo popasał w Warszawie. We wrześniu bowiem 1876 r. zamieszany łącznie z zawiadowcą stacyi Praga kolei petersburskiej w brudną sprawę opalenia się w pakhauzie dworca tej kolei kufrów generałowej Szebekowej, w których po stłumieniu ognia okazał się brak brylantów — opuścił nasze miasto, a akta śledcze sprawy o ową pogorzel, pod naciskiem władz administracyjnych, uległy repozycyi».

Bułgarya i Turcya.

Konstantynopolitański korespondent „Temps" miał wywiad u pewnej wysokiej osobistości bułgarskiej w sprawie stanowiska wobec przewrotu w Turcyi.

„Jest bardzo trudno — powiedział bułgar — wyrobić sobie ostateczne zdanie o wypadkach w Turcyi. Prawdę powiedziawszy, nic nie jest jeszcze zrobione, zaczynają zaledwie. Jednakże jeśli członkowie „Jedności i Postępu" działać będą z taktem i umiarkowaniem i jeśli będą nadal wpływać na rząd w tym kierunku, wszystko pójdzie jak najlepiej.

„Trzeba, żeby wszystkie żywioły, z których się składa państwo, szczególniej zaś w Macedonii, miały w rządzie i administracyi udział proporcyonalny do ich znaczenia i do ich wartości. W Macedonii, gdyż ona nas głównie interesuje, bułgarzy są najliczniejsi, liczniejsi niż grecy, niż kucowołochy i serbowie. Są oni również najwykształceńsi i najbardziej wraz z młodoturkami skłonni do postępu. Zresztą, gdy parlament się zbierze, każdy wykaże, co jest wart.

„W danej chwili Bułgarya jest bardzo zadowolona, że ustała naprężona sytuacya w Macedonii. Pragniemy bowiem, by macedończycy posiadali rękojmie, niezbędne dla swoich osób, czci i mienia. Powtórzę nawet za naszym ministrem spraw, wewnętrznych że obecne rozwiązanie sprawy jest dla nas wielką ulgą, ponieważ mieliśmy w Bułgaryi 250 tys. emigrantów macedońskich, którzy sprawiali nam poważny kłopot i którzy powrócili obecnie do kraju. Trzeba jednak uświadomić młodoturków, że gdyby po pierwszym ruchu sprawiedliwości i równości zechcieli zorganizować nowy ustrój na swoją korzyść, rozpoczęłaby się taka sama walka, jak poprzednio i nie byliby w stanie uzyskać przewagi. Nie uczynią tego zresztą gdy sobie przypomną, że nie oni pierwsi podnieśli sztandar rewolucyi. Pierwszeństwo tutaj mieli bułgarzy macedońscy.

Co się zaś tyczy, bułgarskich zamiarów wojennych, jak to podniosły alarm niektóre dzienniki, to bułgar zaprzecza tym pogłoskom".

„Bezwątpienia, że żaden naród nie wyrzeka się nadziei połączenia w jedną całość wszystkich swych ziomków. Tak jest w stosunku Francyi do Alzacyi i Lotaryngii, Włoch do Trentino. Ale my zarówno jak Francya i Włochy nie będziemy wojować dla zrealizowania tych nadziei. My tylko wykorzystamy okoliczności jeżeli te będą sprzyjały w pewnej chwili połączeniu wszystkich bułgarów. Ale powtarzam, że my jesteśmy usposobieni zupełnie pokojowo i nie pragniemy nic więcej jak wprowadzenie w Turcyi ustroju który byłby znośny dla wszystkich".

Zjazd polskiego muzeum w RAPPERSWILU.

—o—

W dniach 6 i 7 sierpnia n. st. odbył się zjazd rady Muzeum narodowego w Rapperswilu. Na zjazd przybyli: z Paryża prezes i dyrektor muzeum, Józef Gałęzowski, wiceprezes Eugeniusz Korytko, W. Gasztowtt, d-r Hipolit Obrycki, prof. Rubach, L. Bernardin, dalej z Genewy wiceprezes, d-r Z. Laskowski, z Fryburga Karol Sulikowski, z Zurychu Z. Miłkowski, z Rapperswilu d-r Karol Lewakowski, Włodzimierz Różycki, Wacław Karczewski, Kordzikowski, nadto z zaboru austryackiego i rosyjskiego posłowie: Jakób Bojko, d-r Ernest Bandrowski, d-r Julian Gertler, H. Mościcki, Stefan Natanson, d-r Leonard Tarnawski.

Posiedzenia odbywały się w zamku rapperswilskim.

Na początku pierwszego posiedzenia wyrażono żal całej rady z powodu śmierci ś. p. Amelii Gałęzowskiej, żony prezesa, dalej z powodu śmierci członków ś. p. Jabłońskiego, Rymkiewicza, Brochockiego, Jana Popławskiego i Fr. Krzyżanowskiego.

Członkami korespondentami zamianowano następnie pp. Stanisława Weila z Warszawy, Henryka Mościckiego i Andrzeja Parmentiera z Paryża.

Dalej uchwalono powierzyć adwokatowi d-rowi J. Gertlerowi zbadanie sprawy i ewentualne zrobienie wstępnych kroków co do wydobycia sumy 200,000 fr., przeznaczonych przez E. Wojciechowskiego w Chrystyanii na cele stypendyalne—a to z powodu odmowy fundatora; przyjęto fundacyę stypendyalną imienia d-ra Laskowskiego, złożoną przez p. Kadukowskiego i wyznaczono wynagrodzenie w kwocie 3.000 fr. na wydanie dzieła „O sprawie włościańskiej w Polsce porozbiorowej" oraz 1.900 fr. na poparcie pisma ludowego. Następnie wybrano komisye: skarbową, stypendyalną i biblioteczną, które po osobnych obradach, przedstawiły swoje wnioski pełnej radzie. Imieniem komisyi skarbowej referował d-r J. Gertler, wotując za udzieleniem absolutoryum i po dziękowaniem za usługi, oddane muzeum przez delegacyę w Paryżu. Wniosek ten uchwalono.

Imieniem komisyi stypendyalnej referował profesor Rubach. Rada nadała 39 stypendyów na łączną kwotę 13.440 fr. Na wniosek prezesa Gałęzowskiego uchwalono budżet na rok następny, przyczem postanowiono w miarę zwiększenia się funduszów wydać przewodnik muzealny w języku francuskim, angielskim i niemieckim, dalej wdrożyć potrzebne kroki do uzyskania znaczniejszych funduszów dla Muzeum. Omówiono także wiele innych spraw administracyjnych i ogólniejszej natury.

W imieniu komisyi bibliotecznej referował pułkownik Z. Miłkowski, zaznaczając, że redakcya katalogu decymalnego postępuje raźno i że cała praca biblioteczna odbywa się regularnie i gorliwie.

Pułkownik Z. Miłkowski odczytał potem sprawozdanie swoje o manuskryptach biblioteki muzealnej, przez siebie przejrzanych, rzucających nader oryginalne i ciekawe światło na dzieje walk wolnościowych narodu i na epokę emigracyjną. Rada wyraziła podziękowanie za ten referat.

W dalszym ciągu zgodzono się na propozycyę Zjednoczenia towarzystw polskiej młodzieży zagranicą, aby rada muzealna wzięła w przechowanie fundusz, zebrany przez młodzież polską na sprowadzenie zwłok Słowackiego, a wynoszący dziś z odsetkami 1.500 fr. w celu dalszego kapitalizowania z zastrzeżeniem, że pewna część odsetek będzie używana na obchód doroczny przy grobie Słowackiego, urządzany przez koło młodzieży polskiej w Paryżu i że kapitał ma być oddany według uznania rady muzealnej, komitetowi, zajmującemu się faktycznie sprowadzaniem zwłok Słowackiego.

W czasie posiedzenia nadszedł telegram, donoszący o śmierci generała Walerego Wróblewskiego, dawnego dowódcy oddziału powstańczego w roku 1863—4. Zasługi jego dla narodu uczczono przez powstanie. Pp. Chrzanowskiego i Sokolnickiego upoważniono do podjęcia wspólnej pracy w Muzeum nad przygotowaniem wydania papierów generała Chrzanowskiego.

Pułkownik Z. Miłkowski, jako kontroler Muzeum, odczytał swój raport doroczny o czynnościach, przez niego co miesiąc dokonywanych w Muzeum, i przedłożył wnioski odnośne, które rada przyjęła.

W końcu omówiono jeszcze wiele spraw, dotyczących dalszej pracy i organizacyi instytucyi muzealnej i bibliotecznej.

Prymicye starca.

Niezwykła uroczystość odbyła się w Vanloo w Holandyi, gdzie w dniu 4 sierpnia odprawił w klasztornym kościele OO. Dominikanów pierwszą mszę książę Karol Loewenstein, jeden z panujących książąt niemieckich, który w 74-ym roku życia przywdział suknię zakonną i po odbyciu nowicyatu został wyświęcony na kapłana. Ks. Karol Loewenstein był jednym z najwybitniejszych członków centrum niemieckiego, dzięki takowej i rozumnej polityczności zajął wkrótce jedno z wybitnych miejsc w stronnictwie. Od 1871 roku aż do 1907 był stale członkiem centrum i walczył zawsze w obronie wiary katolickiej i w obronie polaków. To też w sferach polskich zażywał on wielkiego poważania, a wskutek tego na jego pierwszą mszę udało się bardzo dużo osób z arystokracyi polskiej do Vanloo.

Z prasy rosyjskiej.

P. Bierdiajew drukuje w „Ruskiej Myśli" artykuł o psychologii rewolucyi rosyjskiej. Przytaczamy tu charakterystyczne zdanie Bierdiajewa o Rosyi.

„Biorąc rzecz powierzchownie, Rosya występuje obecnie w roli klasycznego kraju konstytucyjnego [illegible]

O zjeździe w Kronbergu pisze „Riecz":

„Milczenie prasy jest charakterystycznym faktem dla oceny spotkania kronbergskiego. Współzawodnictwo anglo-niemieckie jest jednym z potężnych czynników polityki międzynarodowej. [illegible] rza Wilhelma do Krugera — zaczyna już dawać owoce. Stworzona dla umocnienia równowagi europejskiej anglo-franko-rosyjska *entente permanente* - jest realnym faktem chociażby istniała dopiero na papierze. Cóż nowego może przynieść spotkanie w Kronbergu?

„W chwili obecnej kierunek polityki międzynarodowej określają kombinacye realne. W takich warunkach zmiana stosunków osobistych pomiędzy królewskim wujaszkiem a jego siostrzeńcem nie wywoła zmian w polityce Angli i Niemiec".

„Słowo" uważa, że prawdziwa rosyjska opinia nie istnieje.

„Chwilami jednak była ona zupełnie rzeczą realną. Była nią wtedy, kiedy ze wszystkich stron, ze wszystkich warstw społeczeństwa rosyjskiego rozlegały się głosy, że tak żyć dłużej niepodobna. Ale skrystalizowana tylko na chwilę, ta szeroka opinia publiczna, była w istocie tylko szerokim publicznym nastrojem. Za tym nastrojem musiało pójść nawet „Nowoje Wremia", które tak doskonale umie przystosowywać się do wszelkich prądów.

„Ale kiedy minął ten moment, kiedy już potrzeba było zamiast nastrojów zdań, wtedy je dności rzeczywistej nie znalazło się. Ale przeżyte nastroje i doświadczenia nie minęły bez śladu. I prawdziwa opinia rosyjska zaczyna się już krystalizować. Jest ona jeszcze w okresie formowanie się, ale podstawy jej już są. Naturalnie, nie wytwarzają jej ludzie, uważający siebie za prawdziwych wyrazicieli „prawdziwej opinii rosyjskiej". Natomiast, stwarza ją ta warstwa społeczna, w której rodziła się, rosła i dojrzewała myśl konstytucyjna i liberalna.

„Był czas, kiedy trzeba było bardzo się liczyć z konserwatyzmem rosyjskim. Katkowowie i Leontjewy dobrze wiedzieli, czego pragną, czuli swoją siłę i umiejętnie sterowali nawą absolutyzmu, bo za nimi była cała przeszłość naszej państwowości.

„Ale teraz — na czem oprzeć się może konserwatyzm rosyjski? Zdegenerował się on z jednej strony jako czarna reakcya Związku narodu rosyjskiego, z drugiej jako chwiejne przystosowywanie się pism urzędowych i półurzędowych do nastroju chwili".

Z życia prowincyi.

—:—

Zdołbunów na Wołyniu.

Błędem byłoby mniemać, że jedynie młodzież u nas jest czarną plamą na tle stosunków społeczno - narodowych. Gdy uchylimy maskę różnorodnych cnót obywatelskich, upiększającą nasze starsze pokolenie, to ujrzymy tam ten sam co i u młodzieży zanik podstawowych instynktów społecznych, gnuśną apatyę, brak inicyatywy zarówno w życiu praktycznem jak i umysłowem i [illegible]

„O ludzie miałcy, a raczej bezduszne [szkielety,
Czerpiące siłą swą moralność z ety- [kiety,
Których wesela, radości, przykrości, [zawody
Stosują się do ustawień z kalendarza [mody."

Wymowniej scharakteryzować nasze stosunki nie podobna.

Tak zwana inteligencya w Zdołbunowie dzieli się na dwie grupy: [illegible] głowę poczytany będzie ten, kto ma tyle cywilnej odwagi, by oburzyć się na miotającego obelgi.

Widocznie w nieodpowiedniej dla naszego humoru chwili wypadły dwa ciosy, jakimi został ugodzony naród polski, w postaci wywłaszczenia i zamknięcia Macierzy, bo myśmy z całym spokojem przeszli nadtem do porządku dziennego i wkrótce, dla zrównoważenia ciosów, urządziliśmy — balik polski, by nie zakłócać rozkosznej drzemki, na którą już tak dawno ułożyliśmy się.

Y-grek.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Soroki**, besarab. gub. Ziemstwo sorockie urządza «Trzecią wystawę rolnictwa, rękodzieł i przemysłu drobnego», która ma trwać od 26 do 30 września r. b. Wystawa obejmie 7 działów, a mianowicie: Uprawy roli i łąk; ogrodnictwa, sadownictwa i leśnictwa; narzędzi używanych w rolnictwie, rękodzielnictwie i drobnym przemyśle; rękodzielnictwa i drobnego przemysłu; fabryczno-przemysłowy i handlowy i społeczno-naukowy. Wystawa odbędzie się w Sorokach. Przedmioty wystawione przez włościan zostaną wydzielone w osobną grupę i oprócz nagród honorowych przyznawane będą za nie nagrody pieniężne.

Program wogóle został opracowany ciekawie i wyczerpująco—pozostaje tylko życzyć, by komitet wystawowy dobrze wywiązał się ze swego zadania i dał to, co obiecuje. Informacyi o wystawie udziela ziemstwo. **Kr.**

— **Wołyńskie Towarzystwo chmielarskie**, zorganizowane niedawno, zaczyna już przejawiać swą działalność. Zarząd T-wa najął lokale na składy chmielu i innych produktów rolniczych.

Biuro statystyczne Towarzystwa zebrało dokładne dane o stanie plantacyi chmielu zarówno w Rosyi, jak i za kordonem; projektowane jest wydawnictwo własnej gazety. Na sezon obecny T-wo ma zamiar zaopatrzyć wszystkich chmielarzy w worki do chmielu. T-wo ma na celu obronę chmielarzy od eksploatacyi pośredników. («Rada»).

— **Ruch współdzielczy.** Dn. 20 lipca odbył się w Aleksandrówce (w pow. czehryńskim) zjazd przedstawicieli 21 towarzystw spożywczych w rejonie stacyi Fundukleiówka. Na zjeździe tym debatowano nad połączeniem tych towarzystw w jedną kooperatywę.

Włościanie wsi Kuźmińce (pow. hajsyński) zorganizowali podczas żniw pierwszą w Rosyi piekarnię współdzielczą, która obsługiwała całą wieś. («Rada»).

— **Kamieniec Podolski.** Próba duchowieństwa podolskiego, by zaprowadzić wykłady języka ukraińskiego w seminaryach nauczycielskich, nie udała się. Nie mając środków na wynagrodzenie nauczycieli, podolska eparchialna rada szkolna zwróciła się dn. 24 marca 1908 r. do gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o wyasygnowanie 360 rb. na winnickie seminaryum nauczycielskie i 12 szkół dwuklasowych. Podanie to zarząd gubernialny przesłał dn. 5-go 1908 r. powiatowym zarządom ziemskim dla doręczenia komitetom powiatowym, by one wniosły żądany kredyt do preliminarza na r. 1909. Dotychczas otrzymano uchwałę 11 komitetów powiatowych, z których 9 odmówiło kredytu, 2 zaś nie rozpatrywało całkiem podania. («Rada»).

Kijowski komitet rejonowy.

—:—

Piąta sesya komitetu rejonowego do uregulowania przewozu ładunków kolejami, otwarta została dn. 1-go sierpnia o g. 12-ej w południe w lokalu klubu właścicieli domów.

Stawiło się około 50 przedstawicieli kolei, ziemstw, komitetów giełdowych, towarzystw rolniczych i przedsiębiorstw handlowych. Zagaiwszy posiedzenie przewodniczący, Ł. Łukaszewicz, dał zarys działalności komitetu od dn. 1-go kwietnia. Następnie odczytał sprawozdanie z obrotu ładunków. Okazało się, że nie było żadnych poważniejszych przerw w ruchu oprócz spowodowanych ulewami, podmyciem toru i wzmożeniem ruchu przesiedleńczego. Wogóle warunki przewozu były zadawalające, ruch przewozowy był jednakże słaby. Następnie przewodniczący zakomunikował zebranym, w jakim stanie znajduje się sprawa budowy i eksploatacyi prywatnych kolei żelaznych jakoteż ustanowienia specyalnej opłaty towarowej dla amortyzacyi włożonego kapitału i opłaty procentów. Ministerstwo finansów nie ma nic przeciwko zaprowadzeniu takich taryf podwyższonych, mogą one jednakże wpłynąć ujemnie na rozwój ruchu przewozowego.

Oprócz 17 punktów, które obejmował porządek dzienny wniesiono jeszcze 5 referatów i wniosków w tej liczbie wniosek Demczenki, o ustanowienie dla Kijowa taryfy ulgowej na przewóz kamienia brukowego z Libawy. Wniosek ten przyjęto. Z referatu w sprawie zjazdu ogólnego, który się odbył w maju r. b. przy komitecie centralnym, okazało się, że w ciągu 15 miesięcznego istnienia komitetów rejonowych z opłat na ich utrzymanie (po 10 kop. od wagonu) zebrało się 670,272 rb., z tego wydano 307,671 rb. Pozostała kwota przeznaczona jest na dalsze rozszerzenie funkcyi komitetów przez dodanie do nich statystyki towarowej. Kwestya przewozu zboża wywołała ożywioną dyskusyę, która trwała około 2-ch godzin. Chodziło o to, że przewóz zboża w workach jest wygodniejszy dla kolei, niż wprost w wagonach, dlatego też postawiono wniosek, by zboże było obowiązkowo przewożone w workach. Większość jednakże mówców, którzy przemawiali w tej sprawie, protestowała przeciwko temu nowatorstwu, dowodząc, że przewóz w workach zwiększa koszty przewozowe o 2 kop. na pudzie, wskutek tego uchwała taka przyczyniłaby się do upadku handlu zbożowego. Po ukończonej dyskusyi komitet jednogłośnie powziął następujące uchwały: 1) uznać za pożądany przewóz zboża w workach i dać pewne prerogatywy takim ładunkom; 2) uznać za konieczne budowę na stacyach i w portach urządzeń dla naładowywania i wyładowywania zboża i poprzeć inicyatywę prywatną, zmierzającą do zbudowania tych urządzeń; 3) przyznać zarządowi komitetu prawo dawania pierwszeństwa ładunkom zboża w workach; 4) przyznać zarządowi komitetów prawo w okresie utrudnionego przewozu ładunków i braku wagonów wydawania rozporządzeń—o przewożeniu zboża jedynie w workach. 5) czynić bezwłoczne starania o zniżenie cła na worki dla ułatwienia przewozu zboża w workach. Na ten ostatni punkt nie zgodzili się: prezes zjazdu handlowo-przemysłowego, Bublikow, i przewodniczący elisawetgradzkiego komitetu giełdowego, pan Hessen.

KRONIKA.

— **Kawiarnia udziałowa.** W swoim czasie podawaliśmy wiadomość o przekształceniu „Kawiarni Udziałowej" w towarzystwo spożywcze. Przy rozpatrywaniu nowego statutu ogólne zgromadzenie członków uchwaliło wprowadzić pewne zmiany, niezbędne dla prawidłowego prowadzenia gospodarki kawiarni. Dnia 31 lipca gubernator kijowski zmiany powyższe zatwierdził i T-wo w formie nieco zmienionej funkcyonować zacznie.

Zasadniczą zmianą będzie: 1) wprowadzenie zamiast książeczek obrachunkowych — dziesięciorublowych akcyi imiennych i 2) po odtrąceniu z zysków 10% na kapitał zapasowy, reszta idzie w całości do podziału między członków. Składka członkowska w wysokości 25 kop. pobieraną nie będzie.

Ruchliwa ta instytucya cieszy się dużą sympatyą ogółu publiczności; nie wątpimy, że wobec ułatwionej formy prowadzenia gospodarki i nadal rozwijać się będzie pomyślnie. Kapitał zakładowy wynosi obecnie 18.000 rb.; został on podzielony na akcye dziesięciorublowe, do wydawania których zarząd już przystąpił.

— **Nominacya.** Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że nominacya p. Michała Bukowińskiego na urząd wice-konsula szwedzkiego w Kijowie uzyskała sankcyę odnośnych władz i tenże wkrótce oficyalnie do pełnienia swych obowiązków przystąpi.

— **Powrót gen.-gubernatora.** Dzisiaj powrócił z Czugujewa do Kijowa głównodowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego, W. Suchomlinow. Generał-gubernator jeździł na przegląd wojsk.

— **Rozporządzenie gen.-gubernatora.** Naczelnik kraju, generał kawaleryi W. Suchomlinow, wydał rozporządzenie policyi, aby ta w przyszłości nie pozwalała związkowcom bić publiczności, tak, jak to już raz miało miejsce na ulicy Aleksandrowskiej. Nadto, w sprawie powyższego pobicia wdrożone zostało dochodzenie. Osoby oskarżone o zamącenie spokoju, pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej.

— **Otwarcie nowego dworca w Kijowie** nastąpi dopiero w końcu października a nie, jak uprzednio projektowano, w początkach września. Opóźnienie to wywołane zostało budową instalacyi ogrzewania parowego, centralizacyą zwrotnic, a także koniecznością wywiezienia i usypania pod nowy tor do 2 tys. pudów piasku.

— **W sprawie budowy szpitala więziennego.** Naczelnik więzienia łukjanowieckiego doniósł do Petersburga, że przystąpiono już do budowy nowego szpitala więziennego, na który przeznaczono sto tysięcy rb. Nadto na wypadek wybuchu cholery wystawiono już prowizoryczny barak na 170 łóżek. Budowę nowego szpitala powierzono Ginsburgowi.

JAROSŁAW VRCHLICKY.

Opowiadania ironiczne i sentymentalne.

I.

Poezya i proza.

Mieszkali w jednym domu na odległej ulicy wielkiego miasta. Piekarz, postawy imponującej, barczysty, o żelaznych muskułach, zgrubiałych od pracy, mieszkał na parterze.

Był to człowiek prawy, powodziło mu się dobrze, za lepszym losem nie tęsknił.

Piekarnia, z której wydobywało się ciepłe powietrze, lub woń świeżego chleba, połączona z zapachem zatęchłej mąki, graniczyła ze sklepikiem małym, o wielkiem oknie i drzwiach, wychodzących na ulicę, do których przybity dzwonek dźwięczał po dniach całych.

Nad piekarnią mieszkał fabrykant perfum. Nie był to rzemieślnik zwyczajny, czuł w sobie ducha wynalazczego, wytwarzał ciągle nowe, coraz to inne zapachy.

Fiołki, róża, rezeda, jaśmin, konwalia były to w jego pojęciu zapachy zwyczajne — pospolite. Trawił więc całe noce w pracowni swej skromnej i ciasnej, destylował, mieszał, cedził, gotował, kombinował, przechodził niejednokrotnie granice smaku, aby tylko wynaleść nowy zapach, nieznany dotąd zupełnie.

Upodobanie miał do zapachów ostrych, lub mdłych, pomieszanych z dziwną jakąś wonią zatęchłych i psujących się moreli i brzoskwiń, dwie ostateczności krańcowe, jakby dwie sprzeczne z sobą barwy, złączone w kolor jednolity.

Bezustanna a uciążliwa praca zrobiła z niego człowieka nudnego, obojętnego na wszystko, twarz wychudła, oczy świeciły blaskiem dziwnym, a nos od zapachów ostrych i silnych, z którymi miał bezustanną styczność, wyciągnął się i przyjął formę krogulczego dzioba.

Wyrobów swych nie powierzał nikomu na sprzedaż, ani na skład.

Obstalunków miał mało, lecz i tych często brakło. Dzwonek przy jego drzwiach wchodowych odzywał się bardzo rzadko, — był to dźwięk słaby, nieśmiały, biedny w porównaniu z ustawicznie dźwięczącym dzwonkiem piekarni.

Czasami weszła jaka szwaczka, kobieta z półświatka, lub w wielu rzeczach temu światkowi podobny młodzik, obejrzeli towar, — to i owo pochwalili, to znowu zganili i w końcu kupno ograniczyło się na kilku kroplach esencyi dziwnych, o zapachu jeszcze dziwniejszym, jak naprzykład — zapach białych lilii z rezedą, lub ambra z paczulą.

Widocznem było, że kupców miewał coraz mniej, w pracy jednak e nie ustawał, bezustannie wynajdywał wonie nowe, krople nowe, rafinowane z rosy własnej swej duszy.

Tymczasem dzwonek piekarni dźwięczał bezustannie i brutalnie, a z ulicy dochodziły wesołe rozmowy robotników i kucharek, śmiech i szczebiot dziatwy, turkot wozów, wołania przekupniów ulicznych, — ruch, — życie.

Trwało to przez dzień cały, aż do nocy.

Z nocą przycichał gwar kupujących i sprzedających, a tylko w piekarni ruch nie ustawał; słychać było, jak miesili ciasto, jak palono w piecu, jak wsadzano do niego chleb, jak wydobywano pieczywo z pieca na łopatach i układano na półkach przy ścianie.

Jakby jutra nie mogli doczekać, przestawali pracować o drugiej po północy, a rozpoczynali na nowo o czwartej zrana.

W noce takie fabrykant siedział sam nad książkami, nad kwiatami egzotycznej flory, nad wyciąganemi z nich kroplami, przeprowadzał badania analityczne, składał różne kombinacye zapachów, słysząc, jak w ciszy nocnej, w ostrych wyrazistych tonach, płynęła ze znajdującej się pod jego stopami piekarni pieśń chleba.

„Jestem manną ubogich, pokarmem pracy ciężkiej, mozolnej. Rozlewam życie, bo jestem życiem, rosnę z łona ziemi, oddycham ciepłem matek, jestem mięsem i mlekiem,—we mnie są zarodki życia dla myśliciela i zwykłego pracownika. Jestem manną ubogich, pokarmem pracy ciężkiej, mozolnej".

Słuchał tej pieśni, — łzy kropliste spływały mu po twarzy, a usta szeptały modlitwę:

O Boże! — jakże są szczęśliwi, którzy mogą unikać powszedniości życia i na jakąbądź cenę posiadając wiedzę wynieść się wysoko duchem nad zwykłych śmiertelników. Dziękuję Ci, żeś mnie nie uczynił tym piekarzem na dole, że dajesz mi zakosztować rozkoszy ducha, choćby za cenę życia!

W tej chwili sięgnął ręką do kieszeni, wyjął dwa pieniążki, trzymał je długo na dłoni, a westchnąwszy głęboko rzekł z bolesnym uśmiechem:

Już czas iść i kupić sobie chleba.

II.

STARUSZKA.

Jasne słońce wyludniło domostwa miasteczka. Ciśnięto i tłoczono się ulicami w odświętnych ubiorach. Wszystko wyległo za miasto, rozkoszując się wiosną, która nareszcie przyszła po długiej i ciężkiej zimie.

Dowodów tej wiosny przyroda dawała jeszcze bardzo niewiele. Niewielka trawka na miedzach była bezbarwna, konary drzew nagie, tylko kasztany świeciły złotym blaskiem swych pączków.

Powietrze było ciepłe i pełne skowronków, które kwitły tak radośnie, że aż serce rosło.

Przy drodze, wiodącej do ogrodu miejskiego, gdzie zbierało się najliczniejsze towarzystwo świątecznych gości, siedziała stara kobieta. Ubranie jej było skromne i wyszarzane. Siedziała pochylona, ręce złożone trzymała na kolanach, ręce stare, kościste, opalone, twarde, podobne do suchych gałęzi ściętego drzewa.

Oblicze surowe, okolone kosmykami siwych włosów, pochyliła tak nizko, jakby unikała ludzkiego wzroku, chowała się przed nim. Słońce grzało, — zdając się dobroczynnie działać na te stare, spracowane ręce.

Przy nogach jej bawiło się dziecko. Patyczkiem grzebało w ziemi, zgarniając ją w jedną masę, to znowu rozdzielając na drobne kupki. Staruszka nie wtrącała się do zabawy dziecka, a dziecko ze swej strony nie przeszkadzało jej w głębokiem i tajemniczem zamyśleniu.

Ludzie przechodzili koło nich wielkiemi gromadami, miasto całe wyległo na ciepłe wiosenne powietrze i całe to miasto przesuwało się koło staruszki, siedzącej, jak posąg, w głębokiem zamyśleniu, ze złożonemi na kolanach rękami, które zdawały się chwytać wiosenne, jasne i ciepłe, płomienie słońca.

Kto była ta kobieta, i dlaczego siedziała, jak skamieniała?

Żebraczką nie była. Wychowuje widać dziecko. Czy jest jego babką? Czy jest jej zwyczajem w ten sposób używać rozkoszy wiosennego ciepła?

Czy może boleść jej była tak wielką, że nie zdołałaby znieść ciepłych i złotych promieni słońca i dlatego wystawiała tylko na ich działanie swe wychudłe i spracowane ręce? Może była szczęśliwą w tym letargu, może drzemała, a może na dobre spała? Groźny zaś dramat, którego się domyślałem snuł się tylko w mej wyobraźni?...

Nie wiem, lecz widok tej staruszki dziwnie usposabiał mnie i nastrajał do smutku; zdawało mi się, że widzę ludzkość znękaną, spracowaną, uznojoną, wstydzącą się zdobyczy swej pracy, a jednak wyciągającą spracowane swe ręce ku promieniom ciepła i światła!

Skowronki jeno śpiewały i słońce grzało.

Tłóm. *A. Piskorski.*

— **Ułaskawienie.** Głównodowodzący wojskami kijow. okręgu wojskowego W. Suchomlinow zamienił E. Chelkinowi karę śmierci na dziesięć lat ciężkich robót. Chelkin skazany został za ograbienie sklepu w Romnach.

— **Klub myśliwski.** Dnia 7 sierpnia o g. 7 wieczorem ma się odbyć w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (W. Żytomierska, d. T-wa relig. ośw.) zebranie organizacyjne „Klubu myśliwskiego“, którego otwarcie nastąpi z inicyatywy tutejszego, rosyjskiego Towarzystwa „racyonalnego myśliwstwa“. Wczoraj nareszcie po długich zabiegach i staraniach zarząd pomienionego Tow. otrzymał zezwolenie na przyjmowanie do swego grona inowierców i obcoplemieńców. (Dotychczas w myśl ustawy do Towarzystwa wyłącznie należeć mogli rosyanie prawosławni).

— **Przegląd straży ziemskiej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wysyła do gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej generała von Lemke, polecając mu dokonać przeglądu straży ziemskiej w pomienionych guberniach oraz zaznajomić się ze sprawami policyjnemi w tychże guberniach.

— **Zesłanie 55 osób.** Wczoraj z kijowskiego więzienia etapowego wysłano do gubernii wołogodzkiej, archangielskiej i ołonieckiej oraz do kraju Turgajskiego 55 osób odstawionych z różnych miast do Kijowa z rozporządzenia władz administracyjnych. Większość z nich są to włościanie z południowych gubernii skazani na deportacyę na mocy wyroków zgromadzeń gminnych. W liczbie również znajduje się piętnastu polaków wysłanych administracyjnie z Warszawy i Odesy.

— **Aresztowanie.** Wczoraj w nocy po rewizyi w d. n-r 17 na Boryczewym Toku, podczas której znaleziono nielegalne wydawnictwa, aresztowany został krawiec Nikifor Własienko.

— **Nowe posady na kolejach.** Wobec coraz większej ilości skarg sądowych i pretensyi do kolei za niedostarczanie w oznaczonym terminie ładunków, mają być utworzone trzy posady kontrolerów handlowych z pensyą 2,400 rb. rocznie.

OSOBISTE.

— Do Kijowa przybył inżynier Tymofiejew Riasowskij, któremu powierzono budowę linii kolejowej Bachmacz — Odesa.

— POKĄTNI DORADCY. Chodnik koło gmachów publicznych jest swego rodzaju «giełdą» dla pokątnych doradców, którzy tutaj czatują na swe ofiary. Obecnie w ostatnich czasach wpadła w ich ręce Melania Oleksijenko z gub. czernihowskiej. Przy wejściu do gmachu sądu okręgowego zetknęła się z pokątnym doradcą, Iwanem Kowaczenko, który zainteresował się jakoby jej sprawą, zaczął jej dawać różnorodne rady, pojechał nawet do gub. czernihowskiej dla obznajmienia się ze sprawą. Wyłudził od p. Oleksijenko 50 rb. i wówczas przestał się zajmować sprawą. Poszkodowana, dowiedziawszy się, że padła ofiarą pokątnego doradcy, zaskarżyła go do administracyi. Policya zajęła się obecnie śledztwem w sprawie działalności p. Kowaczenki.

— POŻAR. Onegdaj z niewiadomej przyczyny zapalił się dom dwupiętrowy w sadybie Asnisona Nr. 29 przy ul. W.-Wasylkowskiej na Dymiejówce. Budynek został silnie uszkodzony przez pożar. Straty obliczają na 3,000 rb. Budynki w sadybie zaasekurowane są na 12,000 rb.

— REWIZYE. Ubiegłej nocy dokonano szeregu rewizyi. Pomiędzy innemi dokonano rewizyi w domu Nr 7 przy ul. Gogolewskiej, u ślusarza, Mitrofana Grigorenko; zrewidowano również znajdującego się w jego mieszkaniu tokarza, Filipa Kwaczewa. U obydwóch nic nie znaleziono i pozostawiono ich na wolności.

W d. Nr 18 przy ul. W. Żytomierskiej dokonano rewizyi u Stefana Noiszewskiego. Zabrano jedną proklamacyę. W domu Nr 47 przy ul. Aleksandrowskiej, dokonano bezowocnej rewizyi u czeladnika, Szlomy Lifszyca. Przy ul. M. Podwalnej w domu Nr 13, dokonano rewizyi u Konstantego Lewe. Zabrano korespondencyę, album i rewolwer «Monte-Christo». Lewe pozostał na wolności.

Następnie dokonane zostały jeszcze bezowocne rewizye u subjekta Aleksego Krainowa, w domu Nr 15 przy ul. M. Żytomierskiej, i u Samuela Ginzburga w domu Nr 20 przy ul. Proreznej.

KRONIKA POLSKA.

— **Z uniwersytetu warszawskiego.** «U. Leb.» informuje: Dotychczas oddano w uniwersytecie warszawskim 650 prośb o przyjęcie, z czego przeszło 200 oddali seminarzyści prawosławni, około 200 żydzi, reszta pochodzi od innych mieszkańców Królestwa Polskiego i Litwy. Pośród żydów znajduje się 70 nagrodzonych medalami, którzy będą mieli pierwszeństwo przy kwalifikowaniu kandydatów.

— **Zmiana wydawcy.** «Kuryer Litewski», istniejący niespełna od lat trzech, poraz piąty już zmienia wydawcę, którym jest obecnie fabrykant petersburski, p. Edmund Nowicki,

— **Wystawa w Słucku.** W uzupełnieniu podanej już przez nas wiadomości, zaznaczamy, że wystawa w Słucku będzie miała wielce kształcące znaczenie dla włościan i szlachty drobnej. Jest to przynajmniej staraniem i dążeniem komitetu, a także prezesa Towarzystwa rolniczego, p. Ludwika Narkiewicza-Jodki, który wszelkich sił dokłada, by wystawie zapewnić ten kulturalny i pedagogiczny charakter. Jedną z najważniejszych spraw, referowanych w czasie wystawy, będzie sprawa żywnościowa. Zda z niej sprawozdanie p. Jerzy Bułhak, prezes komitetu wystawy, a zarazem jeden z najczynniejszych działaczy w kampanii żywnościowej. Ten punkt będzie jednym z najlepszych działów wystawy, gdyż prowadzenie całej akcyi w Słuczczyźnie nie podlega żadnym zarzutom. Wogóle referatów i odczytów interesujących, zarówno z dziedziny rolnictwa, jak przemysłu rolnego i spraw związanych z rolnictwem, zapowiedziano dużo.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego pozostało zniżkowe. Operacyi dokonywano głównie ze świadectwami wywozowemi, cena których spadła z 1 rb. 25 kop. (cena w zeszłym tygodniu) do 1 rb. a w sierpniu 95 kop. za pud. Z większych tranzakcyi zanotowano: 1) nabycie od fabryki kisielewskiej przez firmę Charitonienko świadectw na 60 tys. pudów. 2) Sprzedaż za gotówkę przez T-wo kijowsko-markowskie okręgowi apanaży 5 tys. pudów.

Usposobienie z piaskiem było mało ożywione. Popyt ze strony kupców hurtowych zmniejszył się, zniżka zaś cen świadectw wywozowych zwiększyła podaż ze strony cukrowników. Za cukier gotowy w niewielkich partyach ofiarowano na stacyach fabrycznych kolei Połud.-Zach. po 4 rb. 2 k.—4 rb. za pud, na przystaniach po 4 rb. 5 k.; na zadnieprzu, na stacyach M.-K.-W. kolei 4 rb. 2½ k.—4 rb. 5 kop. Na rynku kijowskim cena cukru partyami wagonowemi nie przekraczała 4 rb. 7 k.½—4 rb. 10 kop. Usposobienie z piaskiem z przyszłej kampanii polepszyło się wskutek przeświadczenia spekulacyi, że ku początkowi przyszłego roku cena na piasek podniesie się. Według wyrachowań spekulacyi mniejsi cukrownicy wyprzedadzą do tego czasu swój cukier, a ponieważ wewnętrzny kontygens a wskutek tego i zapasy cukru nie będą wielkie, posiadacze znaczniejszych partyi potrafią utrzymać cenę piasku na pewnym dość wysokim poziomie. Na stacyach kolei Poł.-Zach. za piasek w okresie czasu wrzesień—maj ofiarowywano do 4 rb., wówczas kiedy tylko we wrześniu dawano 3 rb. 90 kop. Na stacyach zadnieprzańskich piasek na jesień i zimę notowano po 3 rb. 95 kop. do 4 rb. za pud. Z rafinadą w głowach usposobienia pozostało bez zmiany, po 4 rb. 85 k. pud. W cenach na rafinadę w kawałkach nastąpiła zwyżka; podniosły się one z 5 rb. 30 k. do 5 rb. 35 k. za pud, wskutek zwiększenia się zapotrzebowania.

Ostatnie wiadomości.

Usuwanie napisów polskich. Na mocy rozporządzenia kuratora warszawskiego okręgu naukowego polecono wójtom gmin usunąć napisy polskie z tablic na szkółkach w gub. płockiej.

Katastrofa na statku „Couronne“. Z Tulonu donoszą, iż według zenań marynarzy okrętu „Couronne“ eksplozya nastąpiła wskutek zapalenia się prochu w armacie, z której dano zbyt wiele strzałów. Technicy twierdzą, że wypadek ten jest następstwem rozkładu prochu, podobnie jak to było na statku „Jena“. Ranni strasznie wyglądają. Dwaj marynarze stracą zapewne wzrok, rany innych są takie, że konieczną będzie amputacya rąk i nóg. Dwaj oficerowie są lekko ranni.

Antymilitaryści we Francyi. W Gap (we Francyi południowej), 11 lipca, kilka osób urządziło demonstracye w zamiarze podburzenia do buntu pułku rezerwowego Nr 217. Energiczne wystąpienie władz zapobiegło temu. Przywódców ruchu aresztowano.

Sprzedawczykostwo. Z Poznania donoszą, iż majątek Mielno, w powiecie ostrodzkim, przeszedł na własność skarbu. Cena kupna wynosi 1,128,000 marek. Mielno, obszaru 2,316 morgów, zamierza skarb obronić na domeny. Sprzedaż Mielna w ręce niemieckie stanowi poważny cios dla ruchu narodowego na Mazurach.

W sprawie aresztowania Nasticza. Z Zagrzebia donoszą: Wiadomość o uwięzieniu Nasticza przez władze sądowe w Zagrzebiu jest nieprawdziwa. Nasticza nie uwięziono; jest on jedynie przesłuchiwany, jako główny świadek w sprawie Adama i Waleryana Pribicevićów. Nieprawdziwą jest także wiadomość, że członkowie stronnictwa samoistnych serbów, Svetozar Pribicević i Buda Budyslavić uciekli z obawy przed odpowiedzialnością sądową. Pribicević znajduje się w Zagrzebiu, Budyslavić zaś w Karłowicach. Nic niewiadomo, jakoby ban Chorwacyi miał w tej sprawie wyjechać ze sprawozdaniem do d-ra Weckerlego.

Czeska federacya robotnicza. Ustawowo dozwolona czeska federacya robotnicza została przez namiestnictwo w Pradze rozwiązana z powodu anarchistycznej propagandy, szczególnie w kierunku tak zwanej bezpośredniej akcyi. W nocy z poniedziałku na wtorek odbyła się rewizya u członków głównego oddziału komuny, przyczem bogaty materyał skonfiskowano. Również zostały rozwiązane poszczególne miejscowe zjednoczenia tej federacyi i odbyły się w nim rewizye, przy których zabrano wiele pism.

Komitet międzyparlamentarnej unii w sprawie sądów rozjemczych, który w roku bieżącym zbiera się w Wiedniu, rozpoczyna swe obrady nie 28 sierpnia, ale 4 września, a obrady te potrwają do 6 wrz. włącznie.

Japonia i Chiny. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio: Dzienniki tutejsze twierdzą, że nowy rząd japoński pragnie zaprowadzić porządek w finansach kraju i ograniczyć wydatki wojskowe i rozpoczął rokowania z Anglią i Rosyą w sprawie nowych umów, celem zapewnienia pokoju w Chinach. W kołach urzędowych jednakże zaprzeczają temu i wskazują na to, że Japonia już na podstawie istniejących umów, które będą bardziej ściśle zastosowane, może dojść do tego samego celu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa stosunki między Chinami a Japonią znacznie się poprawiły.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg. — Szwarc zażądał od kuratorów okręgów naukowych przedstawienia danych o stosunku procentowym żydów do ogólnej liczby uczącej się młodzieży.

Zniesienie ochrony nadzwyczajnej na kolejach.

Petersburg. — Wobec dającego się zauważyć uspokojenia, zniesiono ochronę nadzwyczajną na kolejach południowych.

Kara prasowa.

Petersburg. — Z Tyflisu donoszą: „Wczoraj „Gołos Kaukazu“ skazany został na karę 500 rb. za artykuł o konieczności ograniczenia swobód, nadanych manifestem z dn. 17 października. W dniu dzisiejszym zawieszone zostało wydawnictwo wspomnianej gazety za wzmiankę kronikarską, iż gubernator poturbował urzędnika“.

Z Turcyi.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą, iż potwierdza się wiadomość o rokoszu w czwartym korpusie wojska.

Na posiedzeniach rady ministrów są obecni delegaci młodoturków

Agitacya przeciw sułtanowi zaczyna się bardziej rozszerzać.

Na żądanie młodoturków mają być zaproszeni specyaliści europejscy w sprawach państwowych w charakterze doradców ministerskich.

Strajk robotników portowych trwa w dalszym ciągu i zaczyna przybierać coraz szersze rozmiary. Istnieje obawa strajku powszechnego.

Młodoturcy ogłosili proklamacyę do obcokrajowców, w której powiedziano, iż chrześcijanom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Gdyby które z mocarstw chciało interweniować, wtedy istotnie mogłoby wyniknąć niebezpieczeństwo.

Oczekiwane jest aresztowanie Saida-baszy,

Różne.

Petersburg. — W zdrowiu Tołstoja zaszło znaczne polepszenie.

Petersburg — Z Rybińska donoszą, iż dyrektor ochronki dla dzieci, im. Baskakowej, niejaki Makarow, dopuścił się gwałtu nad 11-tu nieletniemi dziewczynkami, wychowywanemi we wspomnianej ochronce. Makarow, z zawodu lekarz, ma już blisko 55 lat.

Petersburg. — Według pogłosek „sfery“ roztrząsały na specyalnej naradzie ewentualność rozruchów na Kaukazie w związku z wypadkami tureckimi.

Petersburg. — Naczelnik miasta skazał na dwa tygodnie aresztu odźwiernego, który wyprowadził agenta ochrany, chcącego zebrać wiadomości o jednym z miejscowych mieszkańców.

Petersburg. — Z Moskwy donoszą, iż sesya sądu okręgowego nie została otwarta wskutek niestawienia się sędziów przysięgłych. Zostali oni skazani na grzywny.

(*Od Agencyi petersburskiej*).

Peterhof.—W dn. 1 sierpnia Najjaśniejszemu Panu mieli zaszczyt przedstawić się delegaci od trzynastu koczowniczych gmin kałmyków z gór Ałtaju. Jeden z delegatów odczytał adres, treści następującej:

„Wasza Cesarska Mość, Najmiłościwszy Monarcho! Twoi wiernopoddani kałmycy z gór Ałtaju upoważnili nas do wyrażenia Waszej Cesarskiej Mości uczuć pełnych szacunku i bezgranicznego wiernopoddańczego oddania Swemu Wielbionemu Wielkiemu Białemu Cesarzowi. Niewypowiedzianie szczęśliwymi się czujemy, iż nam przypadło w udziale wykonanie tego polecenia, a sami w głębi duszy czujemy potrzeby powiedzieć Tobie, Wielki Monarcho, od siebie i w imieniu wszystkich kałmyków, co następuje:

„Przodkowie nasi, nim stali się wiernymi poddanymi Rosyi, przelali dużo krwi za kraj rodzinny w walce z chińczykami, mongołami i kirgizami. Większość tych przodków w górach rodzinnych oddała życie w tej nierównej walce. Wreszcie postanowili oni z własnego popędu oddać się władzy Wielkich Białych Cesarzy, co i uczynili w 1757 r. I zapanowała radość wśród naszych przodków, że stali się wiernymi poddanymi Wielbionego Białego Cesarza. A było się z czego radować. Pod opieką praw Białych Cesarzy naród nasz od chwili oddania się napawał pokojem, żyje szczęśliwy, rozwija się i zwiększa liczebnie. Z tego wnioskujemy, iż Opatrzność pobłogosławiła naszemu oddaniu się pod władzę Wielkich Białych Cesarzy i naszej wierności względem Nich.

Nasi ziomkowie byli zawsze wzorem wiernych poddanych Wielkiego Białego Monarchy, naprz. oni czynili starania u rządu cesarskiego, aby pozwolił im płacić Białemu Cesarzowi „jasak“ (podatek pobierany od ludów koczujących *przyp. red.*) w większej ilości, to było ustanowione na początku ubiegłego stulecia. Stajemy przed Tobą Wielki Monarcho, jak dzieci przed ojcem. Przybyliśmy tutaj zaświadczyć, iż nasi ziomkowie, pomimo trudnych warunków istnienia, pomimo zamieszek, szerzących się dokoła, jak byli wzorem wiernych poddanych, tak i pozostali obecnie i będą takimi w przyszłości, i przekażą to swym dzieciom.

„A że to jest prawdą niezaprzeczalną, że uczucia nasze są głębokie, szczere i przeniknięte miłością i oddaniem Waszej Cesarskiej Mości i całej Najdostojniejszej Rodzinie Waszej Cesarskiej Mości, mogą posłużyć jako dowód te oto wiersze i pieśni, ulubione przez naszych ziomków, będące wiernem odbiciem ich myśli i uczuć, któremi przeniknięte są ich serca względem świętej Osoby wielbionego przez nich Miłościwego Białego Cesarza. Przebacz wspaniałomyślnie Najjaśniejszy Panie, jeśli nasze marzenia i pragnienia, wypływające z bezgranicznej miłości i oddania Waszej Cesarskiej Mości, są zbyt wygórowane i zanadto śmiałe.

„Nasz piękny Ałtaj, Najjaśniejszy Panie, w przeciągu półtora wieku pozostawania pod panowaniem Wielkich Białych Cesarzy ani razu nie dostąpił szczęścia ujrzenia u siebie jednego z uwielbianych swych Monarchów. Jak bezgranicznie czułaby się szczęśliwą ludność miejscowa—rosyjska i inorodcza, jednakowo oddane Tronowi,—gdyby mogła zobaczyć u siebie swego bezgranicznie miłowanego Monarchę! A wszak sama piękność przyrody Ałtaju i obfitość bogactw materyalnych warte są tego, aby Wasza Cesarska Mość raczył ogarnąć je Swym łaskawym wzrokiem; wyjątkowo zachwycające i godne uwagi Waszej Cesarskiej Mości jest jezioro Teleckie, noszące w narzeczu miejscowem nazwę „Ałtyńkol“ (złote jezioro), z którego wypływa rzeka „Bija“, nosząca w tłumaczeniu narzecza miejskiego nazwę „Cesarska“.

„Jezioro to wraz z malowniczą doliną wpadającej doń rzeki Czułuszmana, jest jednym z najbardziej dzikich i dziewiczych zakątków Ałtaju, czarującym swą pięknością, mogącym walczyć pod względem malowniczości obrazów z osławionymi krajami o wysokiej kulturze, nap. ze Szwajcaryą. Bytność Waszej Cesarskiej Mości w naszym drogim Ałtaju zwróciłaby nań uwagę wielu ludzi oświeconych, ożywiłaby monotonię jego życia, podniosła by na należną wysokość kulturą i rozwój kraju. Prócz tego, bytność Waszej Cesarskiej Mości w Ałtaju, jako przejaw pieczy i trosk Monarchy o ostatnich z ostatnich wiernych poddanych, wywołałaby ze strony tych nowe wybuchy uczucia przywiązania do Wielbionego Monarchy a w sąsiednich plemionach, nie znajdujących się pod panowaniem Rosyi, lecz ciążących ku niej, zachwyt i zdziwienie.

„Cesarskie odwiedziny kresów państwa, które nigdy go niewidziały — to ożywcza wiosna po srogiej zimie, to ożywczy wschód słońca po ciemnej chłodnej nocy. Racz Najjaśniejszy Panie zaszczycić swoją uwagę piękny Ałtaj i odwiedź go wraz z Jej Cesarską Mością Najjaśniejszą Panią i Najdostojniejszemi Dziećmi, uszczęśliw ludność jego, w której sercach na wieki pozostałoby wspomnienie o tym wielkim honorze, okazanym przez Wielkiego Białego Cesarza temu krajowi. Chyląc się do stóp Waszej Cesarskiej Mości z tą zbyt śmiałą prośbą, mamy odwagę przypuszczać, iż Wasza Cesarska Mość nie tylko przyjemnie przepędzi dni kilka w cudnym klimacie Ałtaju, lecz zakosztuje dobroczynnego wpływu powietrza ałtajskiego, które Go pokrzepi i doda Mu sił do tak trudnego posłannictwa Monarszego na długie lata“.

Najjaśniejszy Pan miłościwie wysłuchał adresu i polecił delegatom wyrazić podziękowanie Monarchy tym, co ich wysłali.

Wraz z delegacyą miał zaszczyt przedstawić się Najjaśniejszemu Panu gubernator tomski, baron Nolken.

Petersburg. — Według wiadomości, otrzymanych przez komisyę przeciwdżumową, od dnia 26 lipca do dnia 1 sierpnia w różnych miejscowościach Cesarstwa zachorowało na cholerę 538 osób, zmarło 270.

Niżni Nowogród. — W dniu 1 i 2-im sierpnia trzy osoby zachorowały na cholerę.

Tuła. — Wobec stwierdzenia w powiecie epifańskim dwóch wypadków zasłabnięcia na cholerę oraz kilku podejrzanych zasłabnięć w Tule, zarządzający gubernią zwołał specyalną naradę, złożoną z przedstawicieli wszystkich instytucyi rządowych, zarządów ziemskich i miejskich oraz doktorów dla wynalezienia środków walki z cholerą. Gubernialny zarząd ziemski zorganizował trzy oddziały sanitarne, które wysłano w miejscowości najbardziej zagrożone.

Rostów nad Donem. — W okręgu, znajdującym się pod zarządem naczelnika m. Rostowa nad Donem, w dniu 1 sierpnia zachorowało na cholerę 15 osób, zmarło 30. Ogółem od początku epidemii zachorowało 120, a zmarło 55 osób.

Teheran. — W Reszta policya wykryła skład dynamitu. Uwięziono poddanego rosyjskiego, ormianina, Sarakisa, on to bowiem w swym domu przechowywał materye wybuchowe.

Teheran. — Zilli sułtan w rozmowie z korespondentami gazet moskiewskich oświadczył, iż uważa konstytucyę w Persyi za bardzo na czasie.

Haga. — Na mocy dekretu królewskiego zniesiona została specyalna opłata wwozowa na cukier, dostawiany z Rosyi.

Konstantynopol. — Skończył się strajk służby tramwajowej.

Teheran. — Na mocy dekretu wydanego na imię prezesa ministrów ma być zwołana specyalna rada dla wypracowania projektu ustawy wyborczej do nowego medżylisu i senatu.

Zilli-sułtan opuścił Teheran.

Giełda

Petersburg, 2 sierpnia.

4% Państwowa renta	77⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	77
5% pożyczk prem. 1864 r.	369¾
„ „ 1866 r.	263½
5% obl. prem. Szlach. Banku	227[illegible]
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komm.	329
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	323
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo“	—
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-a Naftow.	361
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	138½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman“	214
% Pożyczka 1905 r.	95⅜
„ „ 1906 r.	95¾
5% świadectwa włościańskie	87⅞
5% Pożyczka 1908 r.	95⅛—95⅜

Usposobienie z papierami dywidendowymi ospałe, z walorami państwowymi nieco słabsze, z premiówkami mocne i ożywione.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Odesa. — Usposobienie z paszą dobre, z resztą zboża stałe. Pszenica odeska, ulka w naturze 9 pud. 25 f. — 9 p. 30 f. 1 rb. 35 k.; żyto w naturze 9 pud. 15 funtów — 1 rb.; owies 72 kop.; jęczmień na składach i targach 79 kop.; na galarach 82 kop.; kukurydza franco, port. — 87 kop.

Gdańsk. — Cena owsa 1 rb. 16¾ kop. — 1 rb. 24⅜ kop.; za otręby pszenne płacą 78⅞ kop. — 80¾ kop.

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą i żytem niestałe, z owsem spokojne, lecz stałe. Pszenica 1 rb. 25 kop.—1 rb. 30 kop.; żyto 95 kop.—1 rb. 05 kop.; owies 84 kop. — 91 kop.

Libawa. — Usposobienie z owsem stałe. Owies biały zwyczajny 80 — 81 kop.; lepszy gatunek 87 — 88 kop.

Królewiec. — Usposobienie z owsem, jęczmieniem i grochem stałe; z otrębami pszennemi, grubemi nowe, z rzepikiem, rzepakiem i makiem słabe. Owies biały zwyczajny 79⅝ kop. — 8[illegible] kop.; soczewica nowa, wysoka, zielona 1 rb. 79⅞ kop. — 1 rb. 89⅝ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb 28⅞ kop. — 1 rb. 51⅛ kop.; rzepik 1 rb. 97⅞ kop. — 1 rb. 98⅝ kop.; rzepak wysoki 2 rb. 04⅞ kop. — 2 rb. 19⅞ kop.; mak niebieski 2 rb. 65⅜ kop. — 2 rb. 73 kop.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą i owsem stałe, z jęczmieniem twarde, z siemieniem lnianem słabsze. Pszenica północno-amerykańska na wrzesień 1 rb. 26⅛ kop. W całych transportach: jęczmień południowo-rosyjski na sierpień 92⅞ kop. sprzedawcy; na sierpień-wrzesień 91⅜ kop. sprzedawcy; owies libawski, z natychmiastową dostawą 92⅝ kop. sprzedawcy. W sprzedaży częściowej: jęczmień południowo-rosyjski na sierpień 91¼ kop. tranz., na sierpień-wrzesień 90⅜ kop. tr.; owies petersburski z natychmiastową dostawą 88½ kop. sprzedawcy; owies argentyński «La Plata» na sierpień-wrzesień 84⅞ kop. tranzakcya; siemię lniane 1 rb. 80⅛ kop.

New-York. — Usposobienie z pszenicą mocne, z kukurydzą słabnie. Pszenica czerwona-ozima, gotowa 1 rb. 19 kop.; na wrzesień 1 rb. 19⅜ kop., na grudzień 1 rb. 22 kop.; kukurydza na wrzesień 1 rb. 03¼ kop.; na grudzień 94 kop.

Kijów. Usposobienie z pszenicą pozostało bez zmiany, proponowane ceny na żyto do zasiewu z dostawą terminową przed 15 sierpnia dochodzą do 1 rb. 23 kop. Na zwyżkowe usposobienie z żytem wpływa brak żyta na rynku miejscowym, wskutek czego musi być ono sprowadzane z gubernii centralnych. Tam zaś cena jest również dość wysoka; tak naprzykład w gub. tambowskiej loco notowano żyto po 1 rb. o 3 kop. za pud.

ECHA ZE SWIATA.

Prezydent Roosevelt na wilegiaturze. Prezydent Teddy Roosevelt spędza wakacye w swym małym domku nad zatoką «Oyster-Bay».

Najmilsze wspomnienia młodości Roosevelta wiążą się z tym domem, który jego dziadek jeszcze zbudował nad uroczą Oyster-Bay. W zatoce tej brał dzisiejszy prezydent pierwsze, pełne młodocianego wzruszenia lekcye pływania, natura naokół była jego pierwszą mistrzynią.

Dom wznosi się na niedużym pagórku Sagamoze Hill, z którego rozciąga się daleki widok na ląd i morze. Na pagórek ten wskazuje też Roosevelt z pewną dumą, gdyż już 3 pokolenia Rooseveltów używały go zimową porą do zjazdów na saneczkach,

Pokoje domu ozdobione są trofeami myśliwskimi prezydenta. Obok jednak wszelkich przyjemności wilegiatury poświęca Roosevelt kilka najlepszych godzin dnia swym sprawom urzędowym, to też Oyster-Bay staje się niejako letnią stolicą Unii. Spora liczba agentów policyjnych strzeże dzień i noc willi prezydenta na Sagamoze Hill, do której nikt nie uzyska wstępu bez specyalnego pozwolenia na piśmie.

Zato jak produktywnie i roztropnie spędza Roosevelt wolne od zajęć godziny! Ścina drzewa, siano kosi, jeździ konno, gra w tennisa i bawi się w najlepsze ze swemi dziećmi. W tej też «zatoce ostryg» odbyła się pod okiem prezydenta niejedna wielka rewia okrętowa, tu też odbywał śmiały prezydent niejednokrotnie podróże «statkiem podmorskim «Nurek», bez wiedzy nawet swej najbliższej rodziny.

Niezwykłe samobójstwo. W jednej z fabryk elektrycznych we Fibrasco we Włoszech pewien robotnik, chcąc sobie odebrać życie, zamknął się w kabinie elektrycznej, otoczył sobie szyję drutami i puścił prąd o sile 220 wolt. Nieszczęśliwy upadł na ziemię w stanie okropnym. Nadbiegli towarzysze pracy, uwolnili go od drutów i stwierdzili, że jest poważnie poraniony i poparzony. W stanie agonii odwieziono go do szpitala.

Szczep żydowski. Podróżnicy po Japonii dziwili się niejednokrotnie, iż w kraju, gdzie nie nosi się butów, wyrabiają tak znakomite okrycie na nogi. Ale szewcy tamtejsi nie są urodzonymi japończykami, jeno pochodzą ze szczepu żydowskiego «Ety», który tu został zrównouprawniony, a przedtem żył w ghetto, jak np. obok Nagasaki. Etyjczycy jadali mięso, przeto mieli do czynienia ze skórami zwierzęcemi, które potrafili odpowiednio zużytkować i utrzymanie sobie zapewnić. Córki ich często wychodzą za mąż za japończyków, ale mimo to konserwatywna część japończyków z uprzedzeniem do nich się odnosi, jak wogóle do wszystkiego, co obce. Etyjczycy przypominają pod wielu względami europejczyków i odznaczają się zdolnościami w handlu i przemyśle.

Psy policyjne. Dokonano pierwszej próby z psami policyjnymi w Landwarowie. Psy te specyalnie są wytresowane do tropienia przestępców. Dla demonstracyi wzięto chłopca z przytułku noclegowego, któremu kazano ukryć się w lesie na wierzchołku drzewa, poczem psy znajdujące się cały czas na uwięzi, wypuszczono. Po 5 minutach wykryły one domniemanego złodzieja. Próbę ponowiono kilkakrotnie z tym samym skutkiem. Następna próba dotyczyła odszukania rzeczy, schowanych w lesie. I to zadanie psy spełniły doskonale.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Drukarnia Polska w Kijowie. ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.